

Sztandar LUDU

LUBLIN
PIĄTEK, 27 MAJA 1949 R.
ROK V NR 144 (1425)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Konferencja ministrów spraw zagranicznych

Dyskusja na temat jedności Niemiec

Minister Wyszyński ponowił swoje propozycje

PARYŻ (PAP). — Środowe posiedzenie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw trwało 3 i pół godziny i zakończyło się o godz. 19.30. Posiedzeniu przewodniczył minister Wyszyński.

Ministrowie wznowili dyskusję na temat podstawowych zagadnień jedności Niemiec, rozwijając i uzupełniając swe stanowisko w tej sprawie, sprecyzowane na posiedzeniu wtorkowym.

Jako pierwszy przemawiał minister Wyszyński, który w dłuższym wywodzie prawnym poddał krytycznej analizie negatywne stanowisko pozostałych ministrów wobec jego wtorkowych propozycji. Minister Wyszyński

ponowił swą propozycję rozciągnięcia kontroli 4 mocarstw nad całymi Niemcami.

Minister Acheson wyraził pogląd, że zjednoczenie gospodarcze Niemiec winno być uzależnione od 2 warunków: 1) zawieszenia spłat reparacyjnych w radzieckiej strefie okupacji; Niemiec, 2) osiągnięcia porozumienia w sprawie mienia radzieckiego w strefie wschodniej.

Minister Bevin podkreślił, że jedność Niemiec może być urzeczywistniona tylko przez samych Niemców.

Niemcy — zdaniem mówcy — winni mieć wolną rękę w wyborze ich instytucji politycznych i gospodarczych.

Francuski minister spraw zagranicznych Schuman oświadczył, że kontrola 4 mocarstw nad Niemcami możliwa byłaby tylko wówczas, gdyby zasada

jednomysłności została ograniczona do wyjątkowych wypadków.

Na środowym posiedzeniu ministrowie nie powzięli żadnych decyzji w omawianych zagadnieniach.

W wyzwolonym Szanghaju rozpoczęła się normalna praca

LONDYN (PAP) — Korespondent agencji Reutera donosi, że w środę wieczorem cały Szanghaj znajdował się już w ręku chińskich wojsk ludowych. Ostatnie oddziały kuomintangowskie wycofały się w po płochu przez rzekę Su-Czou.

W mieście powstał komitet, złożony z postępowych działaczy politycznych, który wydał odezwę wzywającą ludność do zachowania spokoju i porządku i stwierdzającą, że nawiązuje współpracę z ludową armią wyzwolenczą. Odezwa wzywała poza tym wszystkie zakłady przemysłowe i zakłady użyteczności publicznej do kontynuowania pracy.

W wielu punktach miasta wojska ludowe rozbrajały drobne oddziały kuomintangowskie, proponując żołnierzom albo powrót do do-

mów, albo wstąpienie do armii ludowej. Liczni żołnierze kuomintangowscy rozkładali ogniska na ulicach miasta, paląc swe odznaki wojskowe oraz czapki. Wielu wstępowało na ochotnika do armii ludowej.

Wieczorem większość sklepów była otwarta, a zakłady użyteczności publicznej rozpoczęły normalną pracę.

Na ścianach domów pojawiły się afisze wydane przez chińską partię komunistyczną, wzywające ludność do spokoju i do poparcia programu Mao Tse Tung. Liczne rzesze studentów defilowały ulicami miasta, niosąc czerwone sztandary i wznosząc okrzyki na cześć armii ludowej i przywódców chińskiej partii komunistycznej.

Londyńczycy żądają zwolnienia Eislera



Mieszkańcy Londynu protestują przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Gerharda EISLERA, niemieckiego bojownika z faszyzmem. Transparenty głoszą: „Zwolnić Eislera — antyfaszystę!”.

Demonstracja w obronie Eislera w parlamencie brytyjskim

LONDYN (PAP). — W Izbie Gmin odbyła się demonstracja w obronie Eislera. Podczas przemówienia ministra zdrowia Bevana grupa osób zebranych na galerii, przeznaczonej dla publiczności, zaczęła wznosić okrzyki: „Wypuścić Eislera”, „Położyć kres prześladowaniom Eislera!”. Równocześnie jeden z uczestników demonstracji zwrócił się do ministra Bevana zapytaniem: „Jak jest Pański stosunek wobec prześladowań Eislera?”. Następnie demonstranci rozrzućli ulotki z protestami przeciwko uwięzieniu Eislera, Bevan zmuszony był przerwać swoje przemówienie. Straż parlamentarna usunęła z galerii uczestników demonstracji.

KONGRES POKOJU i PRZYJAZNI ze Związkiem Radzieckim w Londynie

LONDYN (PAP). — 12 czerwca odbędzie się w Londynie „Kongres Pokoju i Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim”.

Do komitetu organizacyjnego tego Kongresu weszli oficjalni przedstawiciele wielu związków zawodowych oraz szeregu organizacji. Obecnie już zapewniony jest udział w Kongresie delegatów, reprezentujących około 1.300 tysięcy członków związków zawodowych i stowarzyszeń demokratycznych. Z każdym dniem napływają dalsze zgłoszenia organizacji, które pragną wziąć udział w Kongresie. Je-

dnocześnie szereg wybitnych osobistości świata naukowego, artystycznego i dziennikarskiego oraz wielu przedstawicieli związków zawodowych nadsyła do komitetu organizacyjnego specjalne pisma z wyrazami poparcia dla Kongresu.

Posel Platt Mills stwierdza w swym piśmie: „Każdy dzień przynosi nowe fakty, świadczące, że jedynie zasadnicze wzmocnienie stosunków handlo-

wych z Europą Wschodnią i Związkiem Radzieckim może ocalić Wielką Brytanię od całkowitej klęski ekonomicznej, której początki już dają się odczuć”.

Znakomita aktorka brytyjska Sybil Thondike oświadczyła: „Uważam, że jedyną nadzieją na zachowanie pokoju jest przyjaźń i zrozumienie między narodami brytyjskim i radzieckim”.

Generalny sekretarz związku robotników przemysłu tytoniowego — Percy Blecher stwierdził: „Jako długoletni członek Partii Pracy, a od 34 lat działacz związkowy, odczuwam głębokie oburzenie, gdy słyszę kłamstwa propagandy antyrosyjskiej, prowadzonej przez prasę BBC i niektórych przywódców związkowych”.

Dyrektor Filharmonii londyńskiej Thomas Russell oświadczył, że separacja kulturalna jest szkodliwa dla osiągnięcia wzajemnego porozumienia między narodami i utrudnia przez to zachowanie pokoju.

Sprawa traktatu pokojowego dla Austrii

PARYŻ (PAP). — Do Paryża przybyli zastępcy ministrów spraw zagranicznych — Zarubin (ZSRR), Reber (USA) i Marjoribanks (Wielka Brytania) — dla opracowania projektu austriackiego traktatu pokojowego. Francję reprezentuje Berthelot. Jak wiadomo, ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili w poniedziałek, że projekt traktatu powinien być przygotowany na dzień 1 czerwca br.

Pod hasłem pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim odbył się IV Zjazd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Lublinie

Wczoraj odbył się IV Zjazd Wojewódzki Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej, który zgromadził wczoraj w sali MRN w Lublinie ponad 200 delegatów kół terenowych.

Na zjazd przybył Sekretarz Generalny Zarządu Głównego TPRR tow. Wroński, który wygłosił do zebranych referat poświęcony współpracy i przyjaźni między Polską a Zw. Radzieckim i roli Towarzystwa w dziele pogłębienia tej przyjaźni.

Po referacie tow. Wrońskiego zebrani uchwalili wysłanie do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta depesz, w których przyrzekają pracować nieugięcie dla dalszego pogłębienia przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań i u-

dzieleniu absoltorium ustępującemu zarządowi został wybrany nowy Wojewódzki Zarząd TPRR w następującym składzie:

Prezes — St. Wawrzonek — wiceprezes, Okr. Pocht i Telegr., I wiceprezes — M. Filiński — prokurator Sądu Najwyższego, II wiceprezes: — Józef Steliga — wizytator Kuratorium OSL, Sekretarz — F. Papliński prac. Cukrowni Lublin, Z-ca sekr. — Mik. Zieliński — prac. umysłowy, Skarbnik — Wł. Rym-ski — wicedyr. Ubezp. Społ., z-ca skarbnika — Mgr. Skoczylas — kier. bibl. UMCS. Członkowie: — W. Curankiewicz — prac. umysł., E. Stachyra — robotnik Cukr. „Lublin”, M. Luty — wiceprezydent miasta Lublina, W. Jaroszewski — urzędniczka, J. Kwiatkowski — 2 Oddz. Krasnystaw, S. Wiszniewski — z Oddz. Biłgoraj, W. Brandicki — z Oddz. Zamość, Maria Tałanda — z Oddz. Hrubieszów.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: M. Iskierko — przew. MRN Lublina, G. Zadurska — Zarz. Okr. PCK B. Adamski — Zw. Inwalidów, J. Szydłowski — dyr. Ub. Społ. w Lublinie.

Na Zjazd Krajowy wybrano ogółem 40 delegatów. Z terenu m. Lublina: ob. ob. M. Filiński, T. Gwardak, G. Rozwadowska, B. Kuras, J. Duda, Cz. Trześniewska, i Z. Twaróg Powiatowe Oddziały TPRR wydelegowały następujące ilości delegatów: Puławy i Zamość — po 4 Biłgoraj, Głębok i Lubartów — po 3, Łuków, Kraśnik, Krasnystaw, Tomaszów, Biała Podl., i Hrubieszów — po 2, a Radzyń i Włodawa po 1 delegacie.

(Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej podajemy na str. 3)

List kobiet francuskich do ministra Schumana

PARYŻ (PAP) Związek Kobiet Francuskich skierował do min. Schumana list, w którym czytamy m. in. „Na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych ma — Pan przemawiać w imieniu Francji, lecz Francji nie pytano o zdanie. My, matki francuskie pragniemy, aby usłyszano nasz głos, bo wojna jest dla nas rzeczą potworną. 600 miliardów wydatków wojсковych ciąży na życiu narodu. Mamy powód do niepokoju, widząc, że za dolary pragnie się kupić naszą krew.

Pan, panie ministże po niedawnym powrocie ze Stanów Zjednoczonych oświadczył, że aby wypełnić zobowiązania przyjęte w pakcie atlantyckim — musimy dokonać wielkiego wysiłku w dziedzinie do-

brojenia. Codzienna prasa i radio zalewają kraj falą propagandy wojennej. W ciągu 25 lat kraj nasz był dwa razy przedmiotem napaści niemieckiej. Aby osiągnąć pokój trzeba stworzyć Niemcy zdenazifikowane i demokratyczne. Nasz rząd utrzymuje, że szanuje matkę, ale nie można szanować matek, gdy się przygotowuje wojnę.

Matki francuskie nigdy nie pozwoliły swym synom, by szli na wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, lub innemu narodowi, przywiązaniu do swej niepodległości, wolności i pokoju.

Trzeba, aby Pan o tym pamiętał w chwili, gdy toczą się obrady tak ważnej konferencji międzynarodowej”.

IX Kongres Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

Przemówienie powitalne tow. R. Zambrowskiego

PRAGA (PAP). — W środę rano rozpoczęły się obrady IX Kongresu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej. W obradach biorą udział przedstawiciele 29 zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych, m. in. Palmiro Togliatti, Andre Marty, Roman Zambrowski, Mihaly Farkas, Wilhelm Pieck, Harry Pollit, John Gollan i in.

Przy stole prezydiatnym zajęli miejsca przewodniczący partii i prezydent Republiki czechosłowackiej Clement Gottwald, sekretarz generalny Rudolf Slansky, premier Antonin Zapotocky. Po odegraniu czechosłowackiego i radzieckiego hymnów narodowych minister spraw wewnętrznych Vaclav Nosek zagał obrady Kongresu. Min. Nosek powitał delegatów oraz przesłał pozdrowienia Kongresu Wszechnarowej Komunistycznej Partii Bolszewików i Józefowi Stalinowi wśród hucznych oklasków zebranych.

Następnie Kongres wybrał prezydium honorowe w osobach: generała

simusa Stalina oraz przywódców i sekretarzy generalnych partii komunistycznych i robotniczych.

W pierwszym dniu Kongresu przemówienia wygłosili następujący przedstawiciele czechosłowackich partii politycznych: minister robót publicznych Emanuel Slechta (partia czechosłowackich socjalistów narodowych), minister komunikacji Petr (katolicka partia ludowa), wicepremier Sevic (słowacka partia odrodzenia), Pokojny (słowacka partia wolności) i minister zdrowia Plojhar (związek bojowników o wolność).

Spośród delegatów zagranicznych przemawiali Roman Zambrowski (PZPR), Mihaly Farkas (Węgierska Partia Pracujących), Palmiro Togliatti (włoska partia komunistyczna) i Vasilu Luca, wicepremier i minister skarbu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

(Przemówienie tow. R. Zambrowskiego podajemy na str. 2).

Współpraca i przyjaźń polsko-czechosłowacka przyspiesza nasz marsz ku socjalizmowi

Przemówienie tow. R. Zambrowskiego na IX Zjeździe Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Po przekazaniu Kongresowi gorących pozdrowień od przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta, Roman Zambrowski oświadczył:

„Z ogromną uwagą i sympatią śledzi nasza Partia i cały nasz lud pracujący za szybkim rozwojem Ludowej Czechosłowacji na drodze ku socjalizmowi, za wzrostem roli kierowniczej klasy robotniczej i jej awangardy — Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wasze wspaniałe zwycięstwo nad reakcją w dni lutego wywołało entuzjazm w naszej klasie robotniczej, a zdemaskowanie przez Was niecień rolę, którą w ciągu tych dni odegrali pravicowi socjaliści, poważnie przyspieszyło procesy jednościowe w polskiej klasie robotniczej, uwieńczone historycznym Kongresem Zjednoczeniowym“.

WSPÓLPRACA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA OPARTA JEST NA INTERNACJONALIZMIE

Następnie Roman Zambrowski podkreślił znaczenie coraz ściślej współpracy między Polską a Czechosłowacją: „Współpraca ta — powiedział — rozwija się przede wszystkim na najistotniejszym dziś froncie walki o trwałą pokój, o zagwarantowanie bezpieczeństwa naszych granic. Wspólnie walczymy przeciw polityce agresorów anglosaskich, przygotowujących poprzez marszalizację Europy, poprzez obezwładnienie ONZ i pakt atlantycki oraz przez regenerację militarystyki niemieckiej, odwiecznego wroga naszych narodów, nową wojnę światową — o panowanie nad światem imperializmu amerykańskiego.

Współpraca ta krzepnie na polu stosunków gospodarczych, które nabrały niebywałego w historii naszych wzajemnych stosunków rozmachu i mają warunki do jeszcze szybszego rozwoju dla obopólnych korzyści i pomyślności naszych narodów. Łączność między naszymi krajami rozkwita wreszcie coraz bardziej na zbliżeniu kulturalnym. Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy dzięki temu, że obydwa nasze kraje wstąpiły na drogę socjalizmu, że oparły swą wzajemną politykę na zasadach internacjonalizmu.

Ten nowy typ stosunków międzynarodowych stał się możliwy, bo obydwa nasze kraje znajdują się w światowym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, dający naszym narodom wspaniałe wzór nowych stosunków między wolnymi narodami, stosunków, opartych na solidarności i wzajemnej pomocy, na poszanowaniu suwerenności narodów i bezinteresownej pomocy silniejszego do słabszego.

Ta nasza codzienna twórcza współpraca i braterska solidarność zdzierają maskę z imperialistycznych i tyfowskich oszczerców i niweczy ich kłamstwa“.

ZRÓDŁA OSIĄGNIĘĆ POLSKIEJ LUDOWEJ

Zambrowski kreśli dalej obraz osiągnięć demokracji ludowej w Polsce w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Kierownicza rola PZPR w tej odrodzonej pracy zyskała jej olbrzymi autorytet w masach pracujących i uznanie w całym obozie demokratycznym. Potężnym źródłem dodatkowej siły Partii stała się ostateczna likwidacja rozłamu w polskiej klasie robotniczej i zjednoczenie PPR i PPS na gruncie nauki marksizmu-leninizmu.

Zambrowski zaznaczył, że zwyciężenie w świetle teorii marksizmu-leninizmu pozostałości reformi

stycznych i nacjonalistycznych w

polskim ruchu robotniczym — znacznie wzmocniły uzbrojenie ideologiczne PZPR. Wyrosło w szczególności zrozumienie wielkiego dorobku i doświadczenia przodującej Partii międzynarodowego ruchu robotniczego — WKP (b).

„Zdajemy sobie sprawę — oświadczył Zambrowski — iż głównym źródłem naszych sił i główną rekwizytą naszego niepodległego bytu i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego jest nasz udział i współpraca w niezwykłym socjalistycznym obozie ZSRR i krajów demokracji ludowej, w obozie pokoju, obejmującym wszystkie postępowe siły świata.

Dlatego tyle wzruszeń i radości przysparza naszej klasie robotniczej każda wieść o osłabieniach i zwycięstwach wielkiego kraju socjalizmu, o osłabieniach państw demokracji ludowej i całego światowego obozu pokoju i demokracji. Dlatego tak cieszymy się z każdego Waszego zwycięstwa, z każdego osłabienia Czechów i Słowaków i z postępującego zbliżenia między naszymi krajami.

Dlatego tak nieprzejednani jesteśmy wobec wszelkich przejawów nacjonalizmu i tak dumni z postępującego internacjonalistycznego wychowania naszych mas ludowych.

PATRIOTYZM I INTERNACJONALIZM POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Nasza Partia swój internacjonalizm wykuła w uporczywej, trwającej dziesięciolecia walce z falą nacjonalizmu, która nie tylko zalewała drobniomieszczaństwo, ale wdzierała się niekiedy głęboko i w szeregi klasy robotniczej.

Walka bohaterskiej polskiej klasy robotniczej, jej patriotyzm i internacjonalizm sprawiły, iż bezpowrotnie minęły niedawne czasy, kiedy ludzie postępu i rewolucji w świecie widzieli w Polsce kraj zafanania i obskurantyzmu, arenę rozpasyanych intryg imperialistycznych obcych mocarstw, źle maskowaną przez rzekomą niezależność i pseudo „mocarstwowość“ polskiej burżuazji.

Nasz internacjonalizm sprawił, iż naród polski zyskał taką suwerenność polityczną i gospodarczą, jakiej nie zasnął od wieków i w ciągu kilku lat wysunął się do rzędu przodujących ustrojowo krajów świata.

Dlatego też z taką wiarą nasza klasa robotnicza traktuje trockistów

skich odszczepieńców z klikii Tito, która po równi pochyłej drobniomieszczańskiego nacjonalizmu stoczyła się do obozu imperializmu.

WSPÓLPRACA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA OPARTA JEST O SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Rozwijająca się współpraca między Polską Ludową i Ludową Czechosłowacją oparta jest na zasadach internacjonalizmu i na uznaniu zasad przodującej w światowym froncie demokracji i socjalizmu roli kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — twierdzą pokój i postępu.

Wzrastająca w naszych bratnich krajach rola kierownicza klasy robotniczej, której wymownym dowodem jest fakt, iż u steru nawy państwowej w obydwu krajach stoją robotnicy a razem przewodniczący Partii — Bolesław Bierut i Klement Gottwald, będzie jeszcze bardziej rozwijał nasze internacjonalistyczne związki.

A rozwijająca się współpraca bratnich narodów Czechosłowacji i Polski przyspieszać będzie i ułatwiać i u Was i u nas marsz ku socjalizmowi“.

Zambrowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć światowego frontu pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, sojuszu narodów Czechosłowacji i Polski, oraz na cześć wodza i nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej Józefa Stalina.

Strajkujący robotnicy uzyskali słuszne płace w majątku kościelnym

BIAŁYSTOK (PAP). W majątku kościelnym Marianowo w pow. łomżyńskim miał miejsce ostatnio strajk robotników rolnych.

Robotnicy ci otrzymywali płace znacznie niższe od przewidzianych układami zbiorowymi. Wyzyskiwani robotnicy od dłuższego czasu domagali się podwyżki, lecz administrator, majątku, ks. Olszewski, wciąż odlekał rozpatrzenie ich żądań. W końcu rozgorzeli robotnicy ogłosili strajk, który kontynuowali pomimo pogróżek księdza — administratora. Zdecydowana postawa robotników doprowadziła do uzyskania przez nich wynagrodzenia według obowiązującej w całej Polsce umowy zbiorowej.

Maszt radiostacji wyższy od wieży Eiffla

stanie wkrótce w Raszynie pod Warszawą

WARSZAWA (PAP) Szybkimi krokami postępuje montaż jednego z najwyższych na świecie masztów anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowopowstającą Radiostację Centralną Polskiego Radia w Raszynie pod Warszawą. Wyczerpujących informacji na temat stanu budowy jak również jej celu udzielił przedstawicielom prasy na konferencji w dniu 25 bm. w Polskim Radiu: wicedyrektor P.R. H. Lukrec, dyrektor techniczny P.R. inż. Rabecki oraz kierownik budowy z ramienia „Mostostalu“ inż. Getler.

Nowa radiostacja wyposażona będzie w nadajnik o mocy 200 KW (kilowatów) zakupiony w czechosłowackiej wytwórni „Tesla“. Duża moc radiostacji w połączeniu z wysokością masztu, wynoszącą 335 metrów, a więc przewyższającą o 55 metrów wieżę Eiffla, zapewni doskonały odbiór na terenie całej Polski i poza jej granicami. Zgodnie z decyzją międzynarodowej konferencji radiowej w Hadze, nowa radiostacja pracować będzie na fali 1339,3 metra, co gwarantuje duży zasięg.

Z chwilą uruchomienia Radiostacji Centralnej, która dzięki zobowiązaniom kongresowym prowadzących montaż robotników, techników i inżynierów „Mostostalu“ nastąpi 22 lipca br., Polska znajdzie się w pierwszym szeregu „władców eteru“. W chwili obecnej wszystkie prawie części nadajnika są na miejscu montażu. Jedynie elementy prostownika głównego, zamówione w Anglii, są opóźnione w dostawie, wobec czego Zakłady Techniczne Polskiego Radia przystąpiły do wykonania ich w kraju. Podobnie też własnymi środkami wykonane zostały przez SPB urządzenia zasilające wysokiego i niskiego napięcia. Nowa radiostacja montowana jest w budynku obecnej radiostacji Warszawy I, gdzie przeprowadzono gruntowne przeróbki budowlane.

Budowa potężnego masztu nadawczego, zaprojektowanego przez Biuro Techniczne „Mostostalu“ przy współpracy prof. Hempla, a w szczególności rozmieszczenie skomplikowanego systemu odciągaczy wymagała znacznego powiększenia terenów obecnej radiostacji Warszawy I.

Mimo, iż z budową masztu o nie spotykanej dotychczas wysokości związane są znaczne trudności montażowe, realizatorzy budowy są w pełni przekonani o jej terminowym ukończeniu.

Jednocześnie prowadzone są prace przy budowie nowej radiostacji w Szczecinie, której elementy wykonane zostały całkowicie w kraju. Otwarcie nowej radiostacji szczecińskiej planowane jest na jesień br.

W pełnym toku znajdują się również przygotowania do uruchomienia w ośrodku raszyńskim centrali stacji krótkofalowych, które umożliwią słuchanie programu Polskiego Radia na całym świecie

Winston Churchill »doktorem sztuki wojennej«

LIVERPOOL (Telepres) Winston Churchill otrzymał tytuł naukowy, którego się nigdy nie spodziewał. Mianowicie byli kombantanci z Liverpoolu obdarzyli go tytułem „doktora sztuki wojennej“.

W momencie gdy wspomniany podlegacz wojenny jadąc samochodem zbliżył się do miejskiego ratusza, gdzie miał otrzymać tytuł d-ra honoris causa Uniwersytetu w Liverpoolu obrzucono auto tysiącem ulotek, na których widniał napis: „Miłujący pokój ludzie całego świata obdarzają Churchilla tytułem dr sztuki wojennej“.

Potężny obóz pokoju stał się siłą niezwykłą

Rezolucja zebrania sprawozdawczego z Kongresu Pokoju

Na zebraniu sprawozdawczym Polskiego Komitetu Pokoju, które odbyło się 24 bm., uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„Zebranie sprawozdawcze Polskiego Komitetu Pokoju po Kongresach Paryskim i Praskim, stwierdza dalszy ogromny wzrost ruchu w obrozie pokoju na całym świecie. Potężny obóz pokoju stał się siłą nie

zwycięzoną, która potrafi w imię postępu i dobra ludzkości zapewnić pokój.

Zebrani stwierdzają swe niezłomne przeświadczenie, że wyjątkowa praca nad dalszym rozwojem naszej produkcji przemysłowej i rolnej, że rozwój naszej nauki, naszej kultury, pogłębienie przyjaźni Polski i państw demokracji ludowej, praca nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, otoczenie miłością żołnierza polskiego — wzmocnią Polskę Ludową, a tym samym nasz realny wkład do walki narodów o postępek i utrwalenie pokoju.

W celu podniesienia konkretnej i codziennej walki o pokój na terenie każdego warsztatu pracy, do każdej chaty chłopskiej, do gabinetu uczonego i pracowni artysty — zebrane poleca członkom delegacji, by w porozumieniu z miejscowymi organizacjami społecznymi, organizowali w terenie zebrania sprawozdawcze z Kongresu.

Na tych zebraniach powołać należy do życia wojewódzkie, miejskie, powiatowe i gminne Komitety Obrony Pokoju, które mobilizować będą energię i zapal mas ludowych, wszystkich warstw społecznych, partycznych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, dla walki o pokój, dla pracy nad wzmocnieniem sił Polski Ludowej — jako jednego z poważnych współczynników pokoju światowego“.

Notatnikas REPORTERA

Portret „socjalistycznego“ ministra

P. Chuter Ede jest ministrem spraw wewnętrznych „socjalistycznego“ rządu Wielkiej Brytanii. Nazwisko jego stało się ostatnio bardzo znane w związku z aresztowaniem niemieckiego antyfaszysty Gerharda Eislera. To właśnie p. Chuter Ede wydał nakaz aresztowania Eislera nie wiedząc właściwie o co oskarża go rząd USA.

Nie zakończyła się jeszcze sprawa Eislera a na-

zwisko p. Chuter Ede znów figuruje na pierwszych stronach dzienników. I tym razem w sprawie dobrze charakteryzującej oblicze rządu laburzystowskiego. Oto p. Ede, wbrew poprzednim obietnicom, potwierdził nakaz deportacji do Hiszpanii frankistowskiej wybitnego działacza republikańskiego — Diaza. Wydanie Diaza w ręce Franco — to wydanie go w ręce katan, nikt nie może mieć wątpliwości, co do losu jakiegoś Diaza z rąk falangistów skich oprawców. Dopiero niedawno mordercy frankistowscy wydali szereg wyroków śmierci na przyjaciół politycznych Diaza

i wyroki zostały już wykonane.

Sprawa Diaza, podobnie jak sprawa Eislera rzuca wyraźne światło na charakter socjalistycznego rządu Wielkiej Brytanii. Przed kilku dniami załadunek Centralne Zgromadzenie nie ONZ potwierdziło swą uroczystą uchwałę o bojkocie reżimu frankistowskiego, a już widzimy ministra brytyjskiego otwierającego współpracującego z katem Hiszpanii, wydającego w jego ręce nowe ofiary.

Warto na marginesie tej sprawy zacytować co p. Chuter Ede ma do powiedzenia londyński dziennik „Daily Worker“. „P. Chuter Ede — pisze ten dzien-

nik w artykule „Portret laburzystowskiego ministra“ — nie czyni tajemnicy ze swych sympatii. Kiedy w Norymberdze toczył się proces zbrodniarzy hitlerowskich p. Ede wydał już zezwolenie na publiczne zebrania angielskich faszystów.

„P. Ede kazał aresztować słynnego uczonego dra Nunn May za rzekome pogwałcenie tajemnicy atomowej i mimo, że upłyło już dwa lata, nie zdołał dotąd wystosować przeciwko niemu oskarżenia“.

„To policja p. Ede'a rozpedziła mieszkańców Londynu, demonstrujących przeciwko prowokacjom faszystowskim. To p. Ede kazał aresztować pochodów pierwszomajowych w Londynie“.

Taki jest portret p. Chuter Ede nakreślony przez dziennikarza angielskiego. Charakteryzuje on człowieka i rządu brytyjskich laburzystów.

TA

Wież głównym terenem pracy nowego Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Po przyjęciu burzliwymi oklaskami proponowanych tekstów depesz do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, sprawozdanie z cało rocznej działalności Towarzystwa złożył tow. Gwardak.

Zobrazowany w cyfrach rozwój TPPR w naszym województwie przedstawia się następująco: Stan członków, który rok temu w 84 kołach obejmował 10.175 osób, wzrósł dzisiaj do 21.338 członków zorganizowanych w 304 kołach (ponadto Towarzystwo liczy 140 członków wspierających i 34 osoby prawne). Z powyższej liczby aż 10.130 przypada na Lublin, gdy na wszystkie powiaty województwa tylko 11.208 członków.

Dorobek Towarzystwa w dziedzinie wymiany kulturalno-oświatowej przedstawia się na ogół pozytywnie: 2.006 wygłoszonych odczytów i referatów, których wysłuchało 143.212 osób świadczą o wzmożeniu aktyw-

ności Towarzystwa w porównaniu z rokiem ubiegłym. Popularyzacja filmów radzieckich także zrobiła duże postępy. W samym tylko miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej 190 seansów, poprzedzonych 85 prelekcjami, zgromadziło 135 tys. widzów. 320 seansów kin objazdowych oglądało dalszych 41.200 osób. W pozostałym okresie 54 seanse zgromadziły 47.600 widzów.

Równie poważna jest wymowa urządzanych przez TPPR akademii z okazji rocznic i świąt radzieckich. 552 takie imprezy oglądało 109.730 osób, a 5 wieczorów literackich zgromadziło 2.433 miłośników literatury radzieckiej. 11 występów artystów radzieckich oglądało 19.600 widzów, przy czym było to maksimum, jakie można było osiągnąć, ze względu na pojemność sal.

Zbyt małe oddziaływanie Towarzystwa na wieś lubelską wykazuje skromna liczba członków, mieszkających na wsi — 2.483 w 62 kołach wiejskich. Ta liczba, jak i liczba 14 młodzieżowych kół, wskazuje kierunek działania na najbliższy okres czasu. Na tym polu zrobiono jeszcze zbyt mało.

Po poddaniu dotychczasowej swej działalności samokrytyce, ustępujący zarząd wojewódzki TPPR zaproponował zebraniom wytyczne pracy na rok 1949, które zostały bez zmian zaakceptowane.

Oceniając obecny stan organizacyjny Towarzystwa na terenie wiejskim jako niewystarczający, w planie pracy na przyszłość postanowiono główny wysiłek organizacyjny skierować na wieś poprzez: reorganizację zarządów powiatowych w dążeniu do ich samodzielności finansowej, dotarcie do wszystkich gmin i możliwie największej ilości gromad.

Zaniedbanie na odcinku młodzieżowym zdecydowano wyrównać w rb.

przez zacieśnienie kontaktów z ZMP i ZNP. Podobne zaniedbanie na odcinku kobiecym nadrobić przez ścisłą współpracę z Ligą Kobiet.

Uznając konieczność wzmożenia pracy propagandowo - oświatowej, plan pracy ustala, zorganizowanie odczytów o ZSRR, wyposażenie każdego z oddziałów powiatowych w epidiaskop i wyszkolonego propagandzistę dla jego obsługi. Program przewiduje również zwiększenie ilości występów artystów radzieckich, umasowienie fotogablotek, rozszerzenie wojewódzkiej biblioteki i czytelni, zorganizowanie 3-stopniowych kursów języka rosyjskiego również i w powiatach, podjęcie organizacji „kółek TPPR” w świetlicach zakładowych oraz znaczne rozszerzenie działalności kolportażu własnych wydawnictw Towarzystwa i prasy radzieckiej, szczególnie na wsi.

Dzieci matkom

Poranek Ligi Kobiet w dniu Święta Matki

Zarząd Miejski Ligi Kobiet zorganizował w dniu Święta Matki, tj. 26 maja, piękną uroczystość pod hasłem: „Dzieci — matkom”.

Przemówienie okolicznościowe wygłosiła przewodnicząca Zarz. Miejskiego Ligi Kobiet ob. Radomska, która podkreśliła szczególną opiekę, jaką Polska Ludowa otacza dzisiaj matkę. Wyrazem tej opieki jest powiększająca się z każdym rokiem sieć żłobków, przedszkoli i punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Robotniku! Pamiętaj

Jeżeli twoje dziecko, jeśli jest zdolne, może otrzymać stypendium i zdoła być odpowiednio wykształcone.

Organizujcie Koła Towarzystwa Burs i Stypendiów!

Spieszcie z pomocą akcji podjętej przez Towarzystwo Burs i Stypendiów.

28.5 miliona zł. zaoszczędzą na cześć Kongresu Zw. Zaw. Lubelskie Spółdzielnie Miecz.-Jajczarskie

W dniu 25 bm. odbyła się w Lublinie narada gospodarcza kierowników Okręgowych Spółdzielni Mieczarskich, kierowników Zbiornic Jaj oraz księgowych Okręgowego Oddziału Centrali Spółdzielni Mieczarsko - Jajczarskich.

Po referatach przewodniczącego Zw. Zaw. Prac. Sp. ob. Bałabana i komisarza oszczędnościowego Oddziału CSMJ, ob. Wiercińskiego, zebrani postanowili uczcić II Kongres Zw. Zawodowych przez za-

oszczędzenie w ciągu br. 28,5 mil. zł. oraz wykonanie do dnia 30.XI. br. rocznego planu skupu i rozprzedaży jaj (w ilości 100 mil. szt.) i planu dostaw mleka w ilości 46 mil. litrów.

Ponadto obecni na naradzie przedstawiciele spółdzielni zobowiązali się upowszechnić współzawodnictwo w zespołach pracowniczych i wśród producentów — do stawkowców. (i)

Pocztowcy lubelscy stają w obronie Eislera

Członkowie podstawowych organizacji PZPR przy Dyrekcji Lubelskiej Okręgu Poczty i Telegrafów oraz przy

Urzędzie Pocztowym Lublin 1 na zebraniu w dn. 23 bm. uchwalili następującą rezolucję:

Potępimy brutalne porwanie z polskiego statku „Balory” Niemiec-kiego działacza demokratycznego Gerharda Eislera, zademonstrowane tym czynem metody działania imperialistów amerykańskich i angielskich godne są pamiętnych zamachów Gestapo. Dla narodów świata fakt ten jest pokazową lekcją do czego prowadzi podporządkowanie się wyhodowanej w USA ideologii „kosmopolityzmu”.

Domagamy się natychmiastowego zwolnienia G. Eislera w imię obrony praw i godności człowieka, suwerenności państwowej i prawa międzynarodowego.

NALUBELSKIM
W BRUKU

Niebezpieczne schody w kinie „Apollo”

Dostać się do kina „Apollo” nie jest rzeczą łatwą gdyż długie „ogonki” tarasują wejście prawie codziennie. Wydostanie się z sali kinowej jest rzeczą ryzykowną ze względu na schody tylnego wyjścia, którymi wypuszcza się publiczność po seansie. Są one nadgryzione poważnie przez „złoty czas”, a utrata obcasów na wyszczerbionych krawędziach i pochyłej powierzchni stopni grozi każdemu, tym bardziej, że publiczność wychodzi tłumnie i trudno wtedy zobaczyć „grunt pod nogami”.

Ze względu na dobro tych obcasów (a czasem może zdarzyć się i zwichnięcie nogi) — przypominamy dyrekcji kina, że schody wyjściowe czas poddać remontowi. (rz)

Koncert Chopinowski

Dziś, w piątek, o godz. 19.30 w Teatrze Muzycznym odbędzie się wielki koncert chopinowski Filharmonii Lubelskiej z udziałem światnego pianisty Władysława Kędry. W programie rzadko wykonywane utwory Chopina z towarzyszeniem orkiestry („Fantazja polska”, Wariacje op. 2) oraz piękny koncert fortepiana nowy F-moll.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

MIEJSKI — godz. 20. „Tu mówią Tajmyr”.

TEATR MUZYCZNY — nieczynny

KINA

„APOLLO” — Podróż w nieznane (prod. włoskiej) godz. 14, 16, 18, 20.15.

„BALTYK” — Aliszer Nawoj (prod. radz.) godz. 16, 18, 20

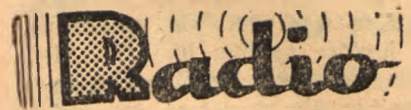
„RIALTO” — Tchórz (produkcja czeskiej) godz. 15, 17.30, 20.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki przy ul. ul.: Krak. Przedm. 47, Nowa 23, M. Buczyńska 23, Narutowicza 27.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-83



PIĄTEK, 27.V.1949

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Wszechnica: 8.35, 20.00.

5,20 Koncert dla świata pracy, 7,20 Koncert popularny, 8,15 „Na cygańską nutę”, 8,55 Szkolna gazeta radiowa, 11,40 Audycja szkolna dla klas młodszych, 12,15 Przegląd prasy stołecznej, 12,20 Audycja dla wsi, 15,30 Skrzynka techniczna, 15,45 Piosenki i duety w wyk. H. Michalskiej i M. Mileckiego, 16,05 Audycja historyczna, 16,15 Skrzynka PKO, 16,20 Sergiusz Rachmaninow — „kompozytor dnia”, 17,15 Koncert dla pracobników absolutnie wyczerpanych, 18,00 „Klasowość na wsi”, 18,20 „W rytmie tanecznym”, 19,15 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Państwowej Filharmonii Krakowskiej, 20,00 Festiwal Muzyki Ludowej, 22,00 Od melodii do melodii, 23,00 „Czterech Bachów”.

Wojewódzki Festiwal Muzyki Ludowej przeglądem dorobku muzycznego Lubelszczyzny

Wczorajszy Wojewódzki Festiwal Muzyki Ludowej w Lublinie można śmiało nazwać przeglądem dorobku muzycznego Lubelszczyzny z okresu odzyskania niepodległości. Dwaścieścia zespołów śpiewających i instrumentalnych, które przesunęły się przez estradę Domu Żołnierza, dowiodło niezłomnie, że życie muzyczne rozwija się w najdalszych zakątkach naszego województwa.

W programie festiwalu powtarzało się często przy wykonywanych utworach nazwiska Aleksandra Bryka, przewodniczącego Woj. Komitetu Festiwalu Muzyki Ludowej i głównego organizatora imprezy. Jego opracowania regionalnych melodii lubelskich były wykonane przez orkiestrę Lubelskiej Filharmonii i śpiewane przez kilka chórów. Są to kompozycje współczesne, które powstały w okresie okupacji lub po odzyskaniu niepodległości, oparte na tematyce czysto ludowej. Jak „Obrazki lubelskie”, Mach — taniec lubelski, „Czemu ty dziewczyno pod jaworem stoisz” i humoreska lubelska „Nie targujcie się wiele”. Drugie nazwisko należy do pracownika Woj. Wydziału Kultury i Sztuki Jerzego Kolasieńskiego. Jego pieśni lubelskie na sopran i orkiestrę, „Dumki chełmskie” w wykonaniu doskonałego chóru „Lutnia” pod dyr. prof. Ochalskiego i „Pawik” w wykonaniu chóru „Echo” pod dyr. prof. Chyły dowodzą, że głównym motorem twórczości kompozytora jest niewyczerpane źródło melodii regionalnych. Obecny na festiwalu

znany pianista i kompozytor Wielhorski, usłyszał na tym festiwalu po raz pierwszy w wykonaniu publicznym skomponowaną przez siebie „Kolysankę biłgorajską”.

W czasie festiwalu przesunęły się przez estradę liczne zespoły. Szczególnie serdecznie oklaskiwano chór robotniczy Z. Z. K., który wystąpił z pieśniami robotniczymi, chóry szkolne i kapela ludowa. Zespoły ludowe reprezentował chór z Siennicy Różanej, który brał już udział w festiwalu warszawskim i zespół świetlicowy ze wsi Jabłoń w oryginalnych strojach z radzyńskiego. Spośród chórów szkolnych wymienić trzeba doskonałe zespoły: szkoły muzycznej z Łukowa z 8-letnim harmonistą i chór Państw. Gimn. i Liceum z Krasnegostawu, oklaskiwany tak żywo, że musiał bisować. Poza tym wystąpił odznaczony niedawno we Wrocławiu na zjeździe ZMP chór Państw. Liceum dla Dorosłych. Po chórach „Lutnia” i „Echo” z Lublina zaprezentował się dobrze chór męski przy Cechu Rzemieślniczym w Białej i chór PINGW z Puław.

Występ kapeli włościańskiej Namysłowskiej w strojach ludowych przemienił się w manifestację serdecznej sympatii dla tego oryginalnego zespołu.

Przy końcu festiwalu wystąpiły kapela ludowa — oryginalne zespoły, uprawiające do dziś muzykę ludową w jej pierwotnej formie. Grała tak kapela z Chrzanowa, pow. krański pod dyr. S. Maksima (zespół instrumentów dętych) i oryginalna ka-

pela ludowa z Rudki Kozłowieckiej, pow. lubartowski pod dyr. S. Węgrzyna.

Festiwal dowiódł, że muzyczna twórczość ludowa żyła i w czasie okupacji i żyje dziś coraz bujniejszym życiem, dzięki poparciu państwa i nowym prądom, których charakterystyczną cechą jest zwrot do sztuki ludowej.

Zespół świetlicowy Drożdżowni podbił serca chłopów w Siennicy Różanej

Onegdaj z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych wyjechała do Ośrodka Maszynowego w Siennicy Różanej ekipa monterska, złożona z 8 osób, pod kierownictwem tow. Wł. Bogdańskiego, oraz zespół artystyczny z Drożdżowni Lubelskiej.

Na miejscu powitał przybyłych kier. Ośrodka Maszynowego tow. Kozioł, który zapoznał ich z przebiegiem prac w Ośrodku.

Z Ośrodka grupa robotnicza udała się do Domu Ludowego w Woli

Na obudowę Ratusza zabawa w szkole SPS

Koło ZMP przy Państw. Szkole Pracy Społecznej na zebraniu w dniu 24 bm. uchwaliło urządzać zabawę taneczną dla uczniów tej szkoły, a całkowity dochód z imprezy przeznaczyć na obudowę Ratusza Lubelskiego.

Siennickiej. Tu gości powitał w imieniu licznie zebranych mieszkańców tow. Łoza, po czym na scenie wystąpił zespół świetlicowy Drożdżowni. Wykonał on najpierw montaż sceniczny pt. „Warszawa”, a następnie szereg tańców ludowych, za które otrzymał huczne oklaski.

Po występie prezes gminnego zarządu SL ob. Dubaj podziękował serdecznie w imieniu zebranych robotnikom lubelskim za ich odwiedziny, stwierdzając na zakończenie: „Sojusznik robotniczy — chłopski i w miarę kulturalna między wsią i miastem spowodują niezadługo, że istniejące jeszcze tu i ówdzie różnice między ludźmi wsi i ludźmi miasta wyrównają się i nastąpi pełne zbratanie chłopów i robotników jako tych samych twórców lepszego jutra Polski Ludowej”.

Miesięcznik „PAŃSTWO I PRAWO”

jest doskonałą pomocą naukową dla studiujących prawo, ekonomię i nauki społeczno-polityczne. Miesięcznik sprzedają kioski gazetowe

SPORT — SPORT — SPORT

Tuora mistrzem okręgu lubelskiego

Samotna jazda najlepszego kolarza Lublina

Staraniem Okr. Zw. Kolarskiego i ZS „Ogniwo” zorganizowany został wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu lubelskiego na dystansie 100 km. Start odbył się na szosie warszawskiej — 5 km za Lubliem.

Na starcie stanęło siedmiu zawodników, w tym jeden z Krasnegostawu.

Wyniki, uzyskane przez poszczególnych zawodników, nie były nadzwyczajne. Jednak jeśli się weźmie pod uwagę silny wiatr oraz pagórkowaty teren, wtedy czas zawodników nie będzie najgorszy.

Wyścig odbywał się pojedynczo, to znaczy, że zawodnicy startowali do wyścigu kolejno co dwie minuty.

Najlepszą formę wykazał Tuora, który jadąc sam przez 3/4 trasy, zwyciężył pewnie mimo dwukrotne go złapania gumy. Czas zwycięzcy 3 godz. 21 min. 6 sek.

O ile zdobycie pierwszego miejsca przez Tuorę było prawie pewne, o tyle dużą niewiadomą stanowiło zdobycie drugiego miejsca. Szczęście sprzyjało Matysiakowi, który jechał ostatni i mając ciągle przed sobą kolegów, gonił ich stale, zbliżając się do czołówki. W tych warunkach jasnym było, że pierwszy startujący — Maiński — zmuszony będzie walczyć na trasie zdany wyłącznie na własne siły.

TUORA ŁAPIE GUMĘ W GARBOWIE

Na 21 km jadący szybko Tuora dochodził Maińskiego w Garbowie. Jeszcze tylko 200 m dzieli go od przeciwnika. Tuora łapie gumę i... Maiński szybko oddala się, zwiększając tempo.

Półmetek mijają zawodnicy mając następujące czasy:

Tuora — 1 g. 33 min. 10 sek.; Maiński — 1 g. 38 min. 25 sek.; Maiński — 1 g. 39 min.; Kostrzanowski — 1 g. 48 min. 10 sek.

Po przejechaniu 50 km wycofali się: Adler wskutek defektu koła. Krzyżanowski i Grudzień wskutek zbyt forsownej jazdy i zmęczenia.

ZAWIĘCI KOLARZE

Pozostali czterech kolarzy z uporem walczyli z przestrzenią i wiatrem, który pod koniec wyścigu stawał się coraz bardziej silniejszy.

Na ostatnich kilometrach przed metą, Tuora zwiększa tempo i wpada na metę witany rzesistymi oklaskami przez sympatyków kolarstwa, uzyskując tytuł mistrza okręgu lubelskiego.

Końcowa klasyfikacja zawodników wygląda następująco:

1. Tuora (Ogniwo) Nr 5 — czas 3 g. 21 min. 6 sek.

2. Matysiak (Ogniwo) Nr 7 — 3 g. 27 min. 15 sek.

3. Maiński (MKS) Nr 4 — 3 g. 28 min. 40 sek.

4. Kostrzanowski (Start Krasnostaw) Nr 8 — 4 g. 01 min. 57 sek.

Na zawody przybył z Warszawy kpt. sportowy Pol. Zw. Kolarskiego ob. Klimaszewski, który wydał bardzo pochlebną opinię organizatorom wczorajszego wyścigu, oraz zapewnił, że w wyścigu kolarskim, który odbędzie się w Lublinie w dniu 22 lipca br. stanie elita kolarstwa polskiego.

2500 zawodników i 15000 publiczności

wzięło udział w Święcie WF w Lublinie

W związku ze Świętem Wychowania odbyły się wczoraj w Lublinie na boisku przy Alei Gen. Świerczewskiego zawody lekkoatletyczne i pokazy sportowe.

Po wciągnięciu flagi na maszt i odegraniu hymnu państwowego przemówił do zawodników i zebranej publiczności wojewoda lubelski ob. Paweł Dąbek. Mówca podkreślił znaczenie wychowania fizycznego w Polsce Ludowej. Następnie okolicznościowe przemówienia wygłosili zastępca Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego ob. Jędrusko i wojewódzki komendant PO „SP” — dyr. WUKF.

Zawody poprzedziła defilada młodzieży biorącej udział w popisach. Wielotysięczne tłumy entuzjastycznie oklaskiwały młodzież maszerującą przed trybunami. W tegorocznym święcie WF wzięło udział ponad 2.500 młodzieży. Jest to więc największa impreza sportowa jaką oglądaliśmy w Lublinie.

W zbiorowych pokazach gimnastycznych wzięło udział około 400 zawodniczek — uczennice 14 szkół lubelskich. Mazur w wykonaniu uczennic był jednym z najbardziej udanych popisów, który publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami. Pokaz grupa żeńska zakończyła przemarszem przed trybunami.

Następnie wystąpiły zespoły gimnastyczne męskie. Ogólna ich liczba wynosiła ponad 1000 osób. Z kolei odbyły się popisy taneczne dziewcząt.

Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne w konkurencjach ko biecych. Udział w nich wzięły najlepsze zawodniczki Okręgu Lubelskiego. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Bieg 60 m.:

1) Anna Kolaszewska 8,7 sek., 2) Anna Krychowska 8,8 sek. (obie z Lublina), 3) Zminkowska 8,9 sek. (Chełm).

Rzut piłką siatkową:

1) Irena Babiuk 22,86 m. (Chełm), 2) Polapczuk 21,78 m. (Lublin), 3) Sochał 21,45 (Lublin).

Sztafeta 4 x 75:

1) Chełm 43,5, 2) Lublin 43,5.

Skok w dal:

1) Barylanka (Chełm) — 4,41 m., 2) Krakiewicz (Lublin) — 4,14 m., 3) Wawer (Lublin) — 3,89 m.

„Gedania” lepsza o klasę

choć z Sygn łem wygrywa tylko 2:1 (2:0)

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany między Kolejowymi drużynami Gedania (Gdańsk) i miejscowym Sygnalem nie należał do imprez interesujących. Obydwa zespoły dzie liła zbyt duża różnica kwalifikacji technicznych. O ile zespół piłkarzy gdańskich cechowała przyjemna dla oka gra, o tyle występ naszych piłkarzy wypadł poniżej ich poziomu zwykłego. Drużyna lubelska widząc wyższość techniczną przeciwnika, zaczęła zupełnie niepotrzebnie forsować grę zbyt ostrą, co na publiczności wywarło nie zbyt miłe

wrażenie. Szczególnie odnosi się to do małego Boguckiego, którego bezpośrednie starcia z przeciwnikiem nosiły w sobie zarodki gry na kości.

Przechodząc do oceny tych drużyn należy przyznać gościom pierwszeństwo. Tak technicznie jak i taktycznie przewyższali miejscowych o całą klasę.

Najlepszą formacją gdańszczan była ich obrona i szybko grający napad. Miejscowi zagrali słabo. Naogół spodziewano się, że duet ofensywny Bogucki — Wesulowski zdolny będzie stworzyć kilka groźnych dla gości momentów z których padną bramki. Tymczasem za równo jeden jak i drugi, gubili się wzajemnie w zawitych kombinacjach, przy czym podania ich piłek były bardzo nie celne.

W tych warunkach gra napadu Sygnału w lwiej części kończyła się na przedpolu przeciwnika.

JAK GRAŁY DRUŻYNY?

Gra była przeważnie prowadzona górą. Były jednak nieliczne okresy że forsowana była dołem. Wtedy goście okazywali się drużyną lepiej wyszkoloną technicznie.

Liczne tricki technicznie stosowane przez napastników, jaskrawo od bijały się od prymitywnej gry miejscowych.

PRYWITANIE GOŚCI

SERDECZNE —

GRA GOSPODARZY ZA OSTRA

Przez cały czas spotkania, za wyjątkiem kwadransu gry przed zakończeniem, inicjatywę przejęli całkowicie gdańszczanie. Bramki padły w następującej kolejności: w 11 min. Musiał zdobyć bramkę z bliskiej odległości oraz Falow w 26 min. z dalekiego strzału. Honorowy punkt dla miejscowych uzyskał Barszczewski w 40 min. drugiej połowy gry. Poza tym Wesulowski nie wykorzystał rzutu karnego w 24 min. drugiej połowy meczu.

Zawody prowadził ob. Machaj — bardzo dobrze. Widzów około 2 tys. Organizacja zawodów na poziomie.

Z ostatniej chwili

WYNIKI WZORAJSZYCH ROZGRYWEK PIŁKARSKICH I LIGI

ZZK — Warta 2:1
AKS — Ruch 1:0
Polonia B. — Szombierki 1:2
Wisła — Cracovia 0:1
Legia — Polonia W. 0:2
ŁKS — Lechia 5:1

SOFIA — ŚLĄSK 4:4 W ZAPASACH

W Katowicach odbył się międzynarodowy mecz zapasniczy między reprezentacją Bułgarii, występującą

pod nazwą reprezentacji Sofii, a reprezentacją Śląską. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 4:4.

Najlepszym zawodnikiem obydwu zespołów był ślązak Toboła. Zawodnikom przyglądało się 5.000 widzów.

KIELAS ZWYCIĘŻA W GDAŃSKU

W Gdańsku odbył się bieg „Głosu Wybrzeża” na dystansie 3000 m. W biegu brało udział 450 zawodników z całej Polski. Puchar zdobył Kielas, przebiegając ten dystans w czasie 9 min. 22 sek.



I po raz pierwszy od półtora roku uczulem w sercu złość do chłopaków.

Późnym wieczorem, kiedy gość nasz spał już, zgromadziłem się w kuchni i zapalił fajki.

— T-tak... — rzekł doktor, — to ci dopiero Wownicz! Co mamy teraz począć, przyjaciele?

Czernych wzruszył ramionami, a kucharz powiedział:

— No, bracia marynarze, czujecie jak pokład zaczął się pod nami kołysać.

Wiercie mi, staremu wilkowi morskemu: ta dziewczyna to sygnał nieszczęścia S. O. S! Kobieta na zimowisku to tak samo jak baba na okręcie.

— Aha, — kwaknął Jaszka. — Teraz się zacznie nadszkanie, załoty, galanteria wszelkiego rodzaju... „Ach nie można! Ach, nie jestem ubrana! Ach, proszę mi podać to... Ach proszę mi przynieść tamto!”

Przypomniałem sobie dziewczynę i roześmiałem się.

— Nie, tego nie będzie. Upewniam was! — i opowiedziałem im o podróży.

Wysłuchali uważnie i zauważyłem, że twarze wszystkich stały się cieplejsze.

— Tak, — powiedział Czernych i westchnął. — Bywają wspaniałe dziewczęta...

I wtedy wszczęliśmy najniebezpieczniejszą na zimowisku rozmowę o swoich dziewczynach. O dziewczętach, któreśmy kochali, o dziewczętach, które nas kochały.

Każdy miał w życiu taką dziewczynę. Jeden spotkał swoją w laboratorium, drugi w kabinie radiowej, trzeci — w grupie geograficznej, czwarty — na morzu, piąty — w niebie, na skrzyżowaniu dróg powietrznych.

Mówiliśmy o nich ciepło i z rezerwą, jak przystało na mężczyzn. Mówiliśmy o nich z utonąłą tęsknotą i niewyżytą serdecznością, jak mogą mówić tylko uczestnicy zimowiska. I w sinym dymie naszych fa jak majaczyła się każdemu ta dziewczyna, piękna i niezastąpiona, śmiała i prosta, z jasną, otwartą twarzą i ciepłymi, delikatnymi ustami. O Wownicz za pomnieliśmy zupełnie. Nie powiedzieliśmy już o niej ani słowa. Ale czemu w opowiadaniu każdego rola mi się Oksana Wownicz? Nie wiem...

I gdy w rozdelikaczonej rozmowie naszej nastąpiła nagle pauza, cicha, krucha jak lodek wiosenny, wciąż nadśledziwałem: czy nie dojdzie tu od głosu dzieciennego, sennego oddechu dziewczyny? Ale

nie było słyhać... Tylko wiatr za oknem i skrzypie nie chorągiewki.

6.

Zapalimy sobie, chłopcy. Spróbujcie no mojego tytoniu, dość już wypaliłem waszego. Co, smaczny tytoni? O nim będzie jeszcze osobna historia. Ale czy nie sprzykrzyło wam się słuchać? W takim razie powiedzcie... Rozmawiam nie za często. Ot, milczę, milczę, chodzę, przysłuchuje się, a jak zacząć opowiadać, nie mogę się powstrzymać.

Tak... tak właśnie...

Co było dalej? Zapewne już sami wymyśliście zakończenie: zakochaliśmy się wszyscy w dziewczynie, pobili się, potem pogodzili i tak dalej...

Tak i nie tak.

Nie, nie zakochaliśmy się w Oksanie Wownicz. Uczyniliśmy rzecz gorszą. Uczyniliśmy to, co można było uczynić najgorszego. Otoczyliśmy ją serdecznością, pełnym szacunku uwielbieniem. Prosta, dobra dziewczynę radziecką wybraliśmy sobie jako królową naszego zimowiska, a siebie jako jej służbę i rycerzy.

Wszystkiemu było winne moje opowiadanie o podróży i ta pamiętna nocna rozmowa w kuchni przy wygasłym piecu. Wtedy właśnie powstał ten na wskroś fałszywy, romantyczny obraz nieziemskiego dziewczęcia.

Ale już lepiej opowiem wszystkim po kolei.

(c. d. n.)